





PRZEGLĄD  
P O L S K I.

ROK XV.

Zeszyt IV. Miesiąc Październik 1880 r.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE,

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“

pod zarządem Józefa Zakocińskiego.

1880.





8328-29

## Przegląd literacki.

---

**Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Hälfte des laufenden Jahrhunderts** von Dr. *Adalbert Cybulski*, weiland Prof. an der Berliner Universität. Posen. Verlag von Johann Konstantin Żupański 1880. Dwa tomy.

Od kilku lat pojawia się w Niemczech trochę przychylniejsze usposobienie dla naszego piśmiennictwa. Były czasy, że je prawie zupełnie ignorowano, a ze zdumieniem słuchano wywodów, iż posiadamy literaturę, i to nieustępującą bogactwem wielu innym. Nawet dzisiaj jeszcze mogło się pojawić, prawda że tuzinkowe, wydanie klasyków różnych narodów (*Bibliothek deutscher und ausländischer Klassiker*, Lipsk), w którym obok niemieckich pisarzy różnej wartości — bo jest tam i Goethe i Schiller i Kleist, Chamisso, Hoffman — znajdujemy Holberga, Björnsona, Tennysona, Burnsa, Bernardina, de St. Piere, ale ani jednego polskiego pisarza. Czy to umyślne zaniedbanie, czy gruba nieznajomość? Jakkolwiekby, sądząc po dzisiejszym ruchu literackim w Niemczech, i po żywym zainteresowaniu się piśmiennictwem naszym, podobne wydanie na przyszłość wydaje się już prawie niemożliwym. Przyczyniły się do tego ogłaszane licznie tłumaczenia, sprawozdania, a przoduje w tym kierunku czasopismo *Magazin für die Literatur des Auslandes*, którego nakładca nie tylko, że tłumaczenia z polskiego chętnie wydaje, ale także zapowiedział historię polskiej literatury napisaną przez Nitschmanna, znanego znawcę i tłumacza (*Polnischer Parnass* 1874, *Dichterstimmen aus Polen* 1880). Nowym dowodem tego zainteresowania się jest, że wydanie odczytów prof. Cybulskiego, mianych w berlińskim uniwersytecie w latach 1842/3 i 1844/5, stało się, nie powiniemy koniecznie potrzebnem, ale możliwem. Wyszły one w tym roku nakładem Żupańskiego w niemieckim oryginale a opracowane

przez Ludwika Kurtzmanna. Przed 10 laty już pojawił się przekład polski tych odczytów staraniem Kraszewskiego i Franciszka Dobrowolskiego, — przeto dla polskich czytelników rzecz to nie nowa. Jakkolwiek nie na wszystkie poglądy Cybulskiego pisać się można, jakkolwiek razi nas często krańcowość zapatrywań z życia w literaturę przeniesionych, wszelako wytłómaczyć je sobie możemy sposobem traktowania piśmiennictwa w ścisłym związku z życiem narodowym i społecznym, czasem i miejscem powstania tych odczytów, wreszcie i tem, że prawdopodobnie nie były, przynajmniej w tej formie, do druku przeznaczone. Ale jeżeli pomimo tego książka ta dla nas wartości nie straciła, — bo o naszej narodowej poezyi niewiele nowego, a przynajmniej lepszego po Cybulskim powiedziano — to dla poznajomienia Niemców z epoką jej rozkwitu, nadają się te odczyty wybornie. Autor nie wdaje się wprawdzie w ocenę ściśle krytyczną, nie naznacza dziełom i utworom miejsca wedle ich bezwzględnej wartości, ale wskazuje zawsze na ich stosunek do życia autora i narodu, przedstawia grunt, na którym wyrosły tak w fantazyi wieszczą, jak w duchowej pracy narodu. Historia piśmiennictwa staje się pod jego piórem tem, czem może zawsze być powinna, historią społeczeństwa i oświaty, a jeżeli kiedy, to w tej epoce naszej poezyi tylko takie przedstawienie może obcemu dać pogląd na znaczenie tej poezyi dla nas, wytłómaczyć uwielbienie, powiedzmy niekiedy zaślepienie względem wieszczów jako przewodników narodu nietylko po torach poezyi. Dopiero po takim historycznym przedstawieniu jej powstania i rozwoju, można będzie przystąpić do ściśle estetycznego ocenienia, do porównań i zestawień, i wtedy dopiero wielcy nasi poeci wkroczą na przynależne im w literaturze cywilizowanego świata stanowisko. Bo dziś my, a z nami tylko niewielu naszych przyjaciół oceniamy ich godnie, inni wymawiają się w najlepszym razie nieznajomością. Komuż jak nie nam samym przypada obowiązek obznajomienia ich z nimi — a w tym kierunku czasu i sposobności straciliśmy wiele. Ogłoszenie odczytów Cybulskiego w oryginale jest dobrym początkiem — a zarazem wskazuje, ile jeszcze nam do czynienia pozostaje. Cybulski, jak to czas powstania tych odczytów wymagał, mówi głównie o Mickiewiczu i jego szkole, napomyka o szkole ukraińskiej, a niewiele, na dzisiejsze stosunki oczywiście za mało, mówi o Słowackim, Krasińskim i innych. Umieszczona w dopiskach a przez wydawcę Kurtzmanna zestawiona skrętnie i pilnie bibliografia tłómaczeń naszych poetów na język niemiecki, przekonywa, ile jeszcze w tym kierunku pozostaje do czynienia. Przekłady dotychczasowe z małemi wyjątkami są dyletanckimi próbami, podjętymi bez powołania, bez miłości lub poetyckiego uzdolnienia. Albo ginie w nich duch oryginału, sfalszowany, spaczony — albo Niemiec ich czytać nie może, bo mu jego ojczystą mowę koszlawia.



Praca to lat wielu, a podjąć ją trzeba, bo i honor naszej literatury i *pietas* względem wieszczów naszych tego wymaga. Niemcy zkądinąd niezmordowani w przyswajaniu sobie obcych utworów, z dziwną lekkomyślnością, czy wstrętem, od najbliższych sąsiadów się odwracają. Chociażbyśmy ruszając ramionami rzec mogli: „Tem gorzej dla nich“ to nie zaprzeczemy przecież ogromnego znaczenia ich piśmiennictwa i ich wpływu na inne narody; pewną też rzeczą, że musimy się dobić i ich uznania, gdy chcemy mieć je w szerszem i najszerszem kole.

Na razie wydanie odczytów Cybulskiego jest wymowną i dosadną odpowiedzią tym krytykom i politykom niemieckim, co w pismach, a nawet z trybuny parlamentu śmiało twierdzić, że mowa naszych wieszczów, naszego piśmiennictwa i naszej nauki, jest tylko *eine Sprechsprache*. Odpowiedź to dobrze dobrana i na czasie wyrzeczona. Takiesame zapatrywanie na znaczenie dzieła wyraża w przedmowie p. Kurtzmann.

Tyle o dziele samem, a teraz przejdźmy do licznych przekładów pieśni naszych, w odczytach jako wzory i dowody zamieszczonych. Cybulski mówił w Berlinie wobec Poaków lub Niemców, rozumiejących po polsku, przytoczył też poezye lub wyjątki z nich w polskim oryginale. Do książki niemieckiej wejść musiały przekłady. Dostarczyły ich w części prace dawniejsze różnych tłumaczy, a nawet tak wytrawnemu znawcy jak p. Kurtzmanowi nie udało się wśród ubożego zapasu zebrać przekładów równej wartości. To też górują nad przeważną ich częścią te tłumaczenia, których dokonano świeżo dla niemieckiego wydania odczytów. Przekładali przeważnie Kurtzmann, Nitschmann i Weiss. Wszyscy trzej dali się już poznać poprzednio: Weiss tłumaczeniem ballad i romanc Mickiewicza; Kurtzmann ślicznym przekładem „W Szwajcaryi“ (*In der Schweiz*. Odbitka z *Dioskuren*); Nitschmann zbiorkami, które wyżej wspominałem. Z tłumaczeń Weissa szczególnie wspomnieć należy „Arcymistrz“ (*Der Erzmeister* II. str. 199) i „Mędrcy“ (*Die Weisen* II. 202) Mickiewicza. Nitschmanna wszystkie przekłady stwierdzają nanowo sławę tego zasłużonego pośrednika między naszą poezyą a Niemcami, ale niezaprzeczenie najwyżej stoją tłumaczenia Kurtzmann. Pomijam wzorowy przekład wiersza „Słowiczku mój“ I. 268, i „Do matki Polki“ Mickiewicza II. 191. „Testament“ Słowackiego II 249 i Krasieńskiego: „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“ II. 270 (może za swobodny) ale rzadko czytać się zdarzy tak udane tłumaczenie, jak niektóre „Pieśni Janusza“ szczególnie te, gdzie tłumacz użył rymu. Znany go zkądinąd jako wielkiego wielbiciela Pola, i temu też uwielbieniu przypisać należy miłość, z jaką te piękne, to wesole, to tęskne, to znów zawadyackie zwrotki przekładał. „Gospodyni“ II. 117 i „Śpiew ułanów“ II. 118, obok wielu innych, oddają

wybornie trudny do naśladowania ton oryginału, szkoda tylko, że go w pięknem tłumaczeniu „Krakusów“ II. 102 poświęcił dla ścisłości jambicznego rytmu. Ale nawet w tych wierszach, w których nie użył rymu, zda się, że nieodłącznego od Pola i jego poezyi, nie zginął ton, i owszem, wierniej może dochowany. Trudno to prawie uwierzyć, ale prosimy przeczytać np. „Szlachta przy winie“ II. 110. Wzorowe trocheje łączą się tak swobodnie i łatwo w jędrne i dźwięczne wiersze, iż nie znać i ścisłości rytmu i o braku rymu po kilku zwrotkach się zapomina. A jednak miećbyśmy go woleli.

Wyborowe te tłumaczenia zwiększają jeszcze wartość książki, stanowiąc niejako antologią z najświetniejszych czasów naszej poezyi, Nie potrzebujemy tu zapewne zachęcać do bliższego zaznajomienia się z książką, która nam naszych dobrych znajomych w obcej a pięknej szacie podaje. Dzięki też i niestrudzonemu nakładcy Żupańskiemu za piękne i staranne wydanie. Książką tą nie powstydzimy się przed obcymi, dla których jest przeznaczoną.

*Dr. German.*





F

8328-29